

# Adam Świeżyński

---

## "Śmierć z wyboru" - filozoficzny aspekt samobójstwa

---

Studia Philosophiae Christianae 38/1, 82-98

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

na nie w mowie potocznej, w języku naturalnym i naukowym, w płaszczyźnie różnych orientacji kulturowo – filozoficznych. Teorii Ingardena, uwarunkowanej fenomenologiczną koncepcją filozofii, brak natomiast owego uniwersalnego otwarcia na problematykę związaną z pytaniami w ogóle, z pytaniami mogącymi stać się interdyscyplinarnymi narzędziami jakiegokolwiek analizy poznawczej.

ADAM ŚWIEŻYŃSKI

### „ŚMIERĆ Z WYBORU” – FILOZOFICZNY ASPEKT SAMOBÓJSTWA

#### 1. WSTĘP

Wielu ludzi uważa dzisiaj, że o kształcie swojego odchodzenia powinien w miarę możliwości rozstrzygać tylko sam zainteresowany. Pogląd ten stawia jeszcze raz problem samobójstwa i jego etycznej dopuszczalności. Według jednych jest ono zjawiskiem klinicznym, „objawem szaleństwa”. Inni uważają, że jest świadomym wyborem egzystencjalnym, rezerwą wolności, rozwiązaniem ostatecznym. Chcąc zbadać obie tezy, należy przyjąć dwie definicje samobójstwa: jako patologii i jako „normy”. Trzeba jednak na wstępie zaznaczyć, iż orzekanie patologii należy do psychiatrów, podczas gdy o kryzysach egzystencjalnych mówią filozofowie, socjologowie, ludzie zajmujący się kulturą<sup>1</sup>.

Przy omawianiu zagadnienia samobójstwa „normalnego” należy także wspomnieć o kategorii aktów zwanych samobójstwem z poświęcenia. Ze względu na powracającą w dyskusjach nad samobójstwem ideę ofiary, zasługuje ono na choćby krótkie omówienie.

#### 2. PRZEJAW ANORMALNOŚCI

Samobójstwo jest wydarzeniem, które dotyka wiele osób poza samą ofiarą. Jest tragedią dla rodziny, kłopotliwą sytuacją dla zna-

---

<sup>1</sup> Zob. B. Gawda, *Samobójstwo – rodzaj śmierci dobrowolnej?*, w: *Problemy współczesnej tanatologii*, red. J. Kolbuszewski, Wrocław 1997, 115–118.

jomych. W dodatku nikt nie potrafi dać przekonującej odpowiedzi na dręczące ich pytanie „dlaczego?”. Powody przedstawione przez samobójców w listach pożegnalnych prawie nigdy nie okazują się wiarygodne i wystarczające, nawet gdy mówią o wolności, której nie podobna osiągnąć w inny sposób<sup>2</sup>. Na jednym z kongresów suicydologicznych<sup>3</sup> szwedzki psycholog U. Otto powiedział: „O zachowaniach samobójczych wiemy dotąd wszystko, za wyjątkiem jednego: dlaczego ludzie odbierają sobie życie?”<sup>4</sup>.

Przez całe wieki samobójstwo uchodziło za czyn świadomie podjęty, za który dany człowiek był w pełni odpowiedzialny<sup>5</sup>. W wieku XIX przeważała wśród psychologów opinia, że wszelkie samobójstwo jest zjawiskiem patologicznym, a więc przedstawia określoną formę schorzeń psychicznych, które nie pozostawiają miejsca na działanie wolnej woli. Jeszcze w ostatnich dziesiątkach lat podnosiły się głosy, aby samobójstwo traktować jako chorobę (na równi np. z gruźlicą), względnie jako psychopatologiczny przypadek depresji<sup>6</sup>. „Człowiek normalny, człowiek silny, prawdziwy człowiek nie popełnia samobójstwa”<sup>7</sup>. Zwolennicy tej opinii określają samobójstwo jako patologiczny akt odebrania sobie życia<sup>8</sup>.

Inni autorzy twierdzą, że tylko w nielicznych przypadkach zachowanie samobójcze ma podłoże patologiczne o wyraźnych cechach

---

<sup>2</sup> Dla E. Fromma samobójstwo jest ucieczką od wolności. Zob. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, tłum. z ang. O. i A. Ziemiłscy, Warszawa 1997, 174–179.

<sup>3</sup> Suicydologia – dyscyplina zajmująca się zjawiskiem samobójstwa; jest bardziej działem zainteresowań kulturalnych niż nauką w ścisłym tego słowa znaczeniu.

<sup>4</sup> F. Antonelli, *Oblicza śmierci. Jak kształtować właściwą postawę wobec śmierci?*, tłum. z wł. J. Dębska, Kraków 1995, 128–129.

<sup>5</sup> Zob. R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci. Etyczne problemy współczesności*, Lublin 1984, 267. Zob. też J.–C. Schmitt, *Samobójstwo w średniowieczu*, tłum. z fr. J. M. Godzimirski, w: *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, red. S. Cichowicz, J. M. Godzimirski, Warszawa 1993, 191–226.

<sup>6</sup> Zob. T. Ślipko, *Życie i pleć człowieka, cz. 2: Etyczny problem samobójstwa*, Kraków 1978, 384.

<sup>7</sup> F. Antonelli, dz. cyt., 129.

<sup>8</sup> Wyniki wielu badań wskazują co najmniej czterokrotnie wyższy poziom samobójstw wśród ludzi leczonych wcześniej w szpitalach psychiatrycznych, w porównaniu z osobami, które nie cierpiały wcześniej na psychozy. Badania przeprowadzone na podstawie Wielokierunkowej Skali Diagnostycznej (Test WISKAD) wskazują ponadto na fakt występowania u osób z tendencjami samobójczymi wspólnych i charakterystycznych cech osobowości z pogranicza patologii i normy. Zob. C. Ciekiera, *Cechy osobowości odratowanych samobójców na podstawie badań testem WISKAD*, *Studia Philosophiae Christianae* 4(1968)1, 208–218.

zaburzeń psychicznych. Najczęściej popełniają je ludzie zdrowi pod względem psychicznym, znajdujący się jednak w stanach napięć stresowych, a więc w wyniku gwałtownego załamania psychicznego<sup>9</sup>. W zachowaniu ich występuje zazwyczaj nagły, wewnętrzny, samobójczy impuls. Jest to reakcja nieadekwatna w stosunku do oddziałujących na te osoby bodźców, znamienna dla osobowości skłonnych do zachowań samoagresywnych i samoniszczących<sup>10</sup>.

Samobójstwo wyraża zanik instynktu samozachowawczego. Instynkt ten jest fundamentem osobowości. Na wyższych jej poziomach można spotkać bardzo różne problemy, ale są tam również najbardziej zdecydowane reakcje w kierunku przetrwania i życia. Człowiek jest zdolny do wszystkiego, aby zachować życie, ale jest też zdolny zabić się, gdy zabójczy impuls w postaci nadludzkiej depresji psychotycznej zaczyna toczyć najgłębsze biologiczne korzenie psychiki. Tam, gdzie bogactwo materialne, sukces, prestiż, a nawet wiara nie docierają i niczemu nie służą, dochodzą do głosu jedynie prawa natury w postaci destabilizujących sił określonego typu patologii<sup>11</sup>.

Współcześnie próbuje się uprzywilejować problemy społeczne jako najważniejsze przyczyny zachowań anormalnych, ale samobójstwo nie jest tylko „przywilejem” ludzi odsuniętych na margines, opuszczonych i sfrustrowanych. Odbierają sobie życie także ludzie kulturalni, ludzie sukcesu. Powody, które są przytaczane w takich sytuacjach, mają wyjaśnić w jakiś racjonalny sposób zachowanie zasadniczo irracjonalne. Motywy samobójstw podawane w terminach bezpośrednich przyczyn targnięcia się na swoje życie nie mogą być jednak rozpatrywane jako prawdziwe motywy samobójcze<sup>12</sup>. Jak utrzymuje K. Menninger, wielu potencjalnych samobójców nie pragnie bynajmniej śmierci. Chcą oni jedynie przerwać natarczywą obawę przed śmiercią, a dopiero, kiedy nie potrafią tego zrobić, odbierają sobie życie<sup>13</sup>. Poważną rolę odgrywają przy tym emocje przyćmiewające racjonalne decyzje. Dlatego trudno byłoby definiować samobójstwo jedynie przy pomocy działania intencjonalnego.

---

<sup>9</sup> Zob. Z. Płużek, *Psychologiczne aspekty samobójstw*, Znak (1972)7-8, 951.

<sup>10</sup> Zob. K. Stępnik, *Samobójstwo*, Człowiek i Światopogląd (1983)11, 9.

<sup>11</sup> Zob. F. Antonelli, dz. cyt., 131.

<sup>12</sup> Zob. Z. Płużek, art. cyt., 952.

<sup>13</sup> Zob. R. Tokarczyk, dz. cyt., 269.

Może się ono pojawiać zarówno po drobiazgowym zaplanowaniu, jak i w stanie ostrego emocjonalnego stresu.

Samobójstwo jako forma zachowań dewiacyjnych, wyrażających się agresją skierowaną przeciwko sobie, może być podyktowane intencją rzeczywistego zerwania z rzeczywistością (intencją śmierci) i wtedy jest „prawdziwym” samobójstwem, ale może być także próbą nawiązania kontaktu z otoczeniem i wtedy jest instrumentalną demonstracją samobójstwa<sup>14</sup>. Próby samobójcze poprzedzone są zwykle bogatym w symptomy syndromem pre-suicydalnym<sup>15</sup> wywołanym kryzysem psychologicznym, którego głównym objawem jest zaburzenie równowagi psychicznej nawet u osoby dojrzałej<sup>16</sup>. Trudno określić dobrowolny bądź przymusowy charakter samobójstwa. Zdaniem K. Menningera nie sposób oddzielić tego, co wynika z własnej woli, od tego, co jest narzucone wolą otoczenia<sup>17</sup>. Stąd w literaturze przedmiotu często nie czyni się rozróżnienia między przyczynami środowiskowymi (społecznymi), a indywidualnymi (psychologicznymi), ponieważ sądzi się, że motywy popychające do samobójstwa są w takiej samej mierze echem interakcji jednostki z otoczeniem, jak i wynikiem sytuacji patologicznych, zwłaszcza zespołów (syndromów) psychosomatycznych<sup>18</sup>. Zwolennicy tej orientacji (freudyści, psychoanalitycy) sądzą, że samobójstwo nie jest anomalią psychiczną, lecz jego przyczyn należy szukać w oddziaływaniu na jednostkę określonych cech psychicznych lub ich zespołów kształtujących osobowość ofiar (ich temperament, emocje, wolę itp.). Kształtują one swoisty typ osobowości skłonnej do autoagresji wynikającej także, choć w mniej-

---

<sup>14</sup> Zob. K. de Walden-Gałuszko, *Zarys psychopatologii ogólnej i psychiatrii*, Gdańsk 1993, 103.

<sup>15</sup> Jego podstawowe cechy ustalił E. Ringel. Są nimi: zawężenie samobójcze, agresja hamowana i fantazje samobójcze. Zob. W. Bofoz, *Życie w ludzkich rękach. Podstawowe zagadnienia bioetyczne*, Warszawa 1997, 191.

<sup>16</sup> Podstawowe objawy kryzysu psychologicznego to: ambiwalentny stosunek do życia, poczucie bezradności wobec problemów lub konfliktów, wyczerpanie fizyczne i psychiczne bez uchwytnej przyczyny, poczucie chaosu i dezorganizacji, zmienność nastroju, utrata zainteresowań. Zob. Z. Płużek, art. cyt., 951.

<sup>17</sup> Zob. R. Tokarczyk, dz. cyt., 270.

<sup>18</sup> Przeciwnego zdania jest M. Jarosz, która kładzie nacisk na kontekst społeczny samobójstw: „(...) skoro człowiek jest częścią określonego społeczeństwa, to źródeł samobójstw szukać należy w zakłóceniach funkcjonowania tego społeczeństwa. Samobójstwo jako zjawisko społeczne należy zatem badać jako efekt dezintegracji społeczeństwa, a nie jako przejaw dezintegracji osobowości samobójcy”. M. Jarosz, *Samobójstwa*, Warszawa 1997, 36.

szym stopniu, z presji uwarunkowań biologicznych i społecznych<sup>19</sup>. Są nawet jednostki, dla których sam stres związany z codzienną egzystencją jest wystarczającym czynnikiem, by śmierć wydała się im czymś bardziej „atrakcyjnym” i pożądanym niż dalsze życie<sup>20</sup>.

Głębsze przeanalizowanie psychicznego mechanizmu czynników mogących zakłócić i faktycznie zakłócających normalne funkcjonowanie świadomości człowieka w działaniach samobójczych nakazuje daleko posuniętą ostrożność w ocenie podmiotowej odpowiedzialności poszczególnych jednostek zamierzających lub popełniających samobójstwo. Ustalenie stopnia subiektywnego udziału świadomości jest dla zewnętrznego obserwatora (a często i dla samej osoby działającej) niesłychanie trudne, albo wręcz niemożliwe. „Normalnie patrząc można powiedzieć, że popełnia on szaleństwo wybiera śmierć, aby uniknąć cierpienia”<sup>21</sup>.

Z drugiej strony, fakt, że są możliwe konkretne akty samobójcze częściowo, a nawet w pełni świadome, sprawia, iż samobójstwo należy do ogólnej kategorii świadomych działań ludzkich. Oczywiście, nie oznacza to, że w przypadkach tych nie występują doraźne zaburzenia psychiczne bądź intensywnie przeżywane stany emocjonalne. Stany te jednak układają się w bardzo długi szereg niesłychanie zróżnicowanych konkretnych postaci, spośród których jedne całkowicie znoszą odpowiedzialność człowieka za spełniony akt, a inne tylko w mniejszym lub większym stopniu ją ograniczają. Odpowiedzialność osobista samobójcy jest ograniczona w takim stopniu, w jakim zawężona jest jego wolność uwarunkowana procesami psychologicznymi, głównie o zabarwieniu depresyjnym. Pozostaje zatem pewien, raczej niewielki, margines na działania samobójcze w pełni świadome. Mają one dla etyki normatywnej duże znaczenie, gdyż jako takie podlegają moralnemu wartościowaniu<sup>22</sup>.

### 3. ŚMIERĆ PSYCHOGENNA

W przeprowadzonej w USA ankiecie dotyczącej zagadnienia śmierci, znalazło się pytanie: „Czy sądzisz, że czynniki psycholo-

<sup>19</sup> Zob. K. Stępnia, art. cyt., 20.

<sup>20</sup> „Narastająca agresja prowadząca do samobójstwa znajduje ujście pod wpływem niejednokrotnie drobnych wydarzeń”. W. Bończ, dz. cyt., 191.

<sup>21</sup> Tamże, 192.

<sup>22</sup> Zob. T. Ślipko, dz. cyt., 384–387.

giczne mogą skłonić lub nawet przyczynić się do śmierci człowieka?”. Aż 92% spośród pytaných osób odpowiedziało twierdząco<sup>23</sup>.

Można często usłyszeć o ludziach, którzy zmarli nagle, np. wskutek zawału serca wywołanego gwałtownym wzruszeniem, przerażeniem, bólem lub nawet wielką radością. Mówi się wówczas o śmierci psychogennej. Tutaj jednak chodzi nie tyle o śmierć spowodowaną emocjami, stanowiącą klasyczne zjawisko krótkiego spięcia, lecz raczej o typ śmierci powolnej, samorzutnej, pozbawionej uzasadnienia etiopatogenetycznego i podłoża klinicznego, jaką obserwuje się u osób, które nie widzą celu dalszego życia i poddają się śmierci osiągając kres w ciągu paru dni<sup>24</sup>. Przykład takiej śmierci znajdujemy u F. Antonelli: „Lekarz amputował nogę rannemu tubylcowi; chory czuł się już dobrze, lecz powiedział: Panie doktorze, nie chcę wracać do domu z jedną nogą, nie chcę już żyć. Nazajutrz był martwy”<sup>25</sup>. Wydarzenia tego rodzaju są powszechne wśród ludów prymitywnych we wszystkich częściach świata, ale śmierć psychogenna nie jest jedynie „przywilejem” ludów pierwotnych. Zjawisko to zostało odnotowane wielokrotnie wśród jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych<sup>26</sup>.

Zjawisko śmierci psychogennej, którą można nazwać w tym przypadku samobójstwem psychicznym, występuje również u ludzi starych, przekonanych, iż runęły ich wszystkie życiowe wartości i dodatkowo pogrążonych w samotności, pozbawionych uczuć oraz zainteresowania ze strony innych ludzi. Postępujące osłabienie potrzeb życiowych i biologicznych ustępuje całkowicie miejsca zobo-

---

<sup>23</sup> Zob. F. Antonelli, dz. cyt., 147.

<sup>24</sup> „Choć może się to wydawać niewiarygodne, by silny, zdrowy człowiek mógł umrzeć w ciągu paru godzin z przyczyn wyłącznie psychicznych, to jest to prawdą absolutnie pewną, popartą wielką liczbą ściśle obserwowanych przypadków”. T. Kielanowski, *Rozmyślenia o przemijaniu*, Warszawa 1973, 27.

<sup>25</sup> F. Antonelli, dz. cyt., 147. Etnografowie i antropolodzy obserwują u ludów żyjących w warunkach kultury pierwotnej zadziwiające zjawisko „śmierci Voodoo”, kiedy to członek plemienia, który popełnił najcięższe przestępstwo (przekroczył plemiennie tabu) jest sądzony i skazywany na śmierć przez grupę starszych i czarnownika, po czym świadomy winy umiera w ciągu kilku do kilkunastu godzin z przyczyn zupełnie niezrozumiałych dla cywilizowanego Europejczyka.

<sup>26</sup> Niektórzy jeńcy amerykańscy w Korei nagle przestawali przejawiać jakąkolwiek chęć i troskę o siebie. Zamykali się w sobie, nie przyjmowali pożywienia, kładli się naciągając koc na głowę i pozostawali bierni w oczekiwaniu na śmierć. Należy dodać, że wszyscy oni byli w dobrej kondycji fizycznej i umysłowej. Zob. F. Antonelli, dz. cyt., 149.

jętnieniu, apatii i „wycofaniu się”, w którym jest się bliżej śmierci niż życia do tego stopnia, że nieistnienie ma tę samą wartość co istnienie. W tych warunkach człowiek stary zachowuje się podobnie jak wspomniany tubylec – zamyka się w sobie, odrzuca pożywienie, nie chce rozmawiać, myć się ani golić ani być leczonym. Jest niewrażliwy na prośby i upomnienia i ostatecznie umiera<sup>27</sup>.

W przypadku ludzi chorych decydujące znaczenie ma brak wiary w szansę wyleczenia i świadomość, że już nic nie można zrobić, aby zatrzymać rozwój choroby<sup>28</sup>. Chorzy popadają wówczas nierzadko w nihilizm. Stan ten określa się jako przygnębianie patologiczne<sup>29</sup>. Przybiera ono wielokrotnie postać nasilonej i długotrwałej rozpacz, której towarzyszy pełna izolacja od otoczenia połączona z odmową poddania się leczeniu i myślami samobójczymi. W takim stanie człowiek traci podstawę swojej egzystencji i już dłużej nie chce być. „Śmierć z własnej woli zakłada, że człowiek choćby instynktownie (...) stwierdził brak wszelkiej głębszej racji, aby żyć, bezsens tej codziennej krzątaniny i bezcelowość cierpienia”<sup>30</sup>. Pacjent, gdy wyczuje, że jego położenie jest beznadziejne i nie potrafi znaleźć się w zaistniałej sytuacji, po prostu „odwraca się twarzą do ściany i umiera”<sup>31</sup>. Wyjaśnienie takich sytuacji może być jedynie psychologiczne. Psychologowie mówią o świadomym braku jakiegokolwiek wyjścia, o bezsilności wobec sił zewnętrznych, o rozpacz z powodu bezsensu istnienia. S. Freud mówił o „Ego”, które „postanawia umrzeć”, kiedy jednostka znajduje się w sytuacji nadmiernego zagrożenia i nie sądzi, że będzie mogła pokonać je o własnych siłach<sup>32</sup>.

Od śmierci psychogennej można się uchronić jedynie wtedy, gdy nie przestaje się w coś wierzyć i mimo wszystko czekać na to, co przyniesie przyszłość, choćby najbliższa. Stare rzymskie przysłowie mówi: „Dopóki oddycham, mam nadzieję”. Być może należałoby je

---

<sup>27</sup> Zob. T. Jaroszewski, *Soma i Psyche*, Człowiek i Światopogląd (1983)9, 24–25.

<sup>28</sup> Zob. Tamże, 32–33.

<sup>29</sup> Zob. K. de Walden-Gałuszko, *U kresu. Opieka paliatywna, czyli jak pomóc choremu, rodzinie i personelowi medycznemu środkami psychologicznymi*, Gdańsk 1996, 27.

<sup>30</sup> A. Camus, *Eseje*, tłum. z fr. J. Guze, Warszawa 1971, 93.

<sup>31</sup> Ch. Barnard, *Godne życia, godna śmierć*, tłum. z ang. J. K. Kelus, Warszawa 1996, 161.

<sup>32</sup> Zob. S. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, tłum. z niem. J. Prokopiuk, Warszawa 1976, 149.



obecnie odwrócić: „Dopóki mam nadzieję, oddycham (żyję)”. Osoba, której zabraknie perspektywy przyszłości godnej istoty ludzkiej albo motywacji uczuciowej, upada na duchu, poddaje się, umiera<sup>33</sup>.

#### 4. WYBÓR EGZYSTENCJALNY

Spośród przedstawicieli tezy określającej samobójstwo jako „normę”, coś „naturalnego”, swoje poglądy najwcześniej sformułowali niektórzy filozofowie epikureizmu i stoicyzmu. Odrodziły się one następnie w wieku XIX (A. Schopenhauer, F. Nietzsche, F. Paulsen, E. Durkheim, A. Bayet) i znalazły obrońców także współcześnie (egzystencjaliści)<sup>34</sup>. Epikur był oczywiście przede wszystkim „piewcą życia”, a nie śmierci. Jednak przyjmował, że przeciwności losu mogą niekiedy być tak trudnym doświadczeniem, iż człowiek nie ma przed sobą innej drogi jak tylko dobrowolne odejście z grona żyjących. „Gdy już znikną wszelkie powaby życia, można usunąć się cierpieniom i taka świadomość jest właśnie rozkoszą, która w najgorszym położeniu czyni mędrca szczęśliwym”<sup>35</sup>.

Filozofia stoicka usiłowała dowieść, że w określonych okolicznościach samobójstwo jest działaniem zgodnym z naturą, prostą i ostateczną konsekwencją postępowania według zasad rządzących powszechnym porządkiem i powstawaniem rzeczy. Zadaniem człowieka było według stoików rozumne decydowanie o własnym losie. Jeżeli znajduje on rozumne motywy, które przemawiają za dobrowolnym pozbawieniem się życia, nie powinien wahać się dokonując tego aktu. Zenon z Kition, założyciel szkoły stoickiej, przyznawał człowiekowi prawo do wyboru własnej śmierci, choć przysługiwało ono tylko mędrcom<sup>36</sup>. Prawa tego bronił również L. A. Seneka: „Dla kogo życie jest męką, komu choroba sprawia cierpienie, temu wolno skończyć ze sobą, a zarazem ze swym cierpieniem”<sup>37</sup>. Wolno-

<sup>33</sup> Zob. F. Antonelli, dz. cyt., 151.

<sup>34</sup> Dokładny przegląd poglądów na temat samobójstwa daje T. Ślipko, dz. cyt., 353–377. Zob. też Tenże, *Pojęcie samobójstwa bezpośredniego i pośredniego w świetle współczesnych dyskusji*, Roczniki Filozoficzne 12(1964)2, 58–66.

<sup>35</sup> S. Zegarliński, *Nauka moralna Epikura a chrześcijańskie zapatrywania na najwyższe dobro człowieka*, Kraków 1917, 158.

<sup>36</sup> Zob. T. Ślipko, *Pojęcie samobójstwa bezpośredniego i pośredniego w świetle współczesnych dyskusji*, art. cyt., 58.

<sup>37</sup> L. A. Seneka, *Pisma filozoficzne*, t. I, tłum. z łac. J. Joachimowicz, Warszawa 1965, 379–380.

ści człowieka w podejmowaniu ostatecznej decyzji nie ogranicza nawet wzgląd na wyjątkową wartość ludzkiego życia<sup>38</sup>.

Główny sens wyżej nakreślonych opinii wyraża się w ścisłym powiązaniu ludzkich cnót moralnych z wolnością woli, określanej niekiedy mianem samodeterminacji<sup>39</sup>. Moralnie dobre są uczynki tej osoby, która jest zdolna do nieskrępowanego kontrolowania swoich losów życiowych. Samobójstwo stanowi zatem albo ostateczny, albo najdoskonalszy akt wolności. W każdym wypadku jest wyrazem zdolności człowieka do wybrania tego, co w określonej sytuacji uzna za lepsze dla siebie czy też dla innych jednostek. To relatywistyczne ujęcie nie próbuje sprecyzować dokładniejszych kryteriów, które ocenę wystarczalności motywów zabezpieczałyby przed zbytnią arbitralnością sądu. Ostatnią w tym względzie instancją jest tutaj własne sumienie stanowiącego o swym losie człowieka<sup>40</sup>. W takiej interpretacji samobójstwo jest aktem nieskrępowanej ludzkiej samokontroli. Ten subiektywny akt wymuszać mogą obiektywne koleje losu jednostki. Odwaga odebrania sobie życia może się stać działaniem uznawanym nawet za szlachetne i zacne. W każdym razie jednostka znajdująca się w pełni władz umysłowych, która popełnia samobójstwo po dokładnym i rozważnym zastanowieniu, doszedłszy do przekonania, że jakość jej życia pogorszyła się do tego stopnia, iż dalsze jego kontynuowanie przestaje mieć dla niej sens, w myśl wyżej przedstawionych poglądów nie zasługuje na potępienie<sup>41</sup>.

Decyzja o odebraniu sobie życia jest uznawana za niezbywalne prawo każdej istoty ludzkiej zdolnej do dokonania jasnego osądu swej sytuacji życiowej. Z tego prawa może ona w razie potrzeby korzystać całkowicie bezkarnie, nikt bowiem nie jest w stanie powstrzymać jej od tego czynu, ani za dokonanie takiego czynu ukarać<sup>42</sup>. „Dla

---

<sup>38</sup> Por. D. Hume, *Esej o samobójstwie*, w: *Dialogi o religii naturalnej. Naturalna historia religii*, tłum. z ang. A. Hochfeldowa, Warszawa 1962, 221–233.

<sup>39</sup> Zob. R. Tokarczyk, dz. cyt., 277.

<sup>40</sup> Zob. T. Kotarbiński, *Medytacje o życiu godziwym*, Warszawa 1967, 95.

<sup>41</sup> Por. Ch. Barnard, dz. cyt., 93.

<sup>42</sup> „Jedynym celem, dla osiągnięcia którego ma się prawo sprawować władzę nad człowiekiem cywilizowanej społeczności wbrew jego woli, jest zapobieżenie krzywdzie innych. Jego własne dobro, fizyczne lub moralne, nie jest wystarczającym usprawiedliwieniem”. J. S. Mill, *O wolności*, tłum. z ang. A. Kurlandzka, Warszawa 1959, 129.

mnie jest to najbardziej cywilizowane i światłe podejście do tego problemu. Samobójstwo jest niezbywalnym prawem jednostki i taka opcja powinna być zawsze dla niej dostępna<sup>43</sup>. S. Nuland dodaje, iż „decyzja o zakończeniu życia musi być uzasadniona w sposób niepodważalny tak przed tym, który ją podejmuje, jak i przed tymi, na których szacunku nam zależy”<sup>44</sup>. Tylko wówczas, gdy kryterium to zostanie spełnione, można rozważać ostateczny krok, jakim jest samobójcza śmierć.

Etyczny liberalizm utrzymuje, iż stosunki panujące w społeczeństwie masowym odebrały człowiekowi (przynajmniej częściowo) indywidualność jego czynów i zachowań, ujmując je w kategorii zbiorcze i osądzając według ogólnych reguł wartościujących. Nastąpiło wskutek tego pewne „odczłowieczenie” osoby ludzkiej, co w jakimś sensie było i jest nieuniknione. Natomiast stanowczo należy się przeciwstawiać osądzaniu życia i ostatecznych decyzji konkretnego człowieka poprzez prosty wybór między parami słów, takich jak: słuszne – niesłuszne, czy też dobre – złe. Postępowanie takie graniczyłoby z wyparciem się zasad humanizmu<sup>45</sup>.

Mimo to samobójstwo nadal pozostaje czynem społecznie napiętnowanym (głównie ze względu na to, iż narusza obowiązki człowieka wobec siebie, innych ludzi i Boga)<sup>46</sup>. Społeczeństwo niewzruszenie wierzy, że bezwarunkowa chęć życia jest istotom ludzkim wpojona raz na zawsze oraz, że pragnienie śmierci jest aberracją, dla której nie ma miejsca w zdrowej osobowości. Sytuację, w której człowiek umiera na skutek swego świadomego działania, dlatego że tak postanowił, traktuje się jako skandal godny ubolewania i przerażający<sup>47</sup>. Osobnik taki musiał być prawdopodobnie niezrównoważony, obarczony jakąś mentalną wadą, skoro nie potrafił docenić tego wyjątkowego szczęścia, wywodzącego się z samego faktu bycia żywym. Utrzymywana jest także opinia, że samobójca kapituluje uchylając się przed wypełnieniem zadania nałożonego przez społeczeństwo; że jest człowiekiem słabego

<sup>43</sup> Ch. Barnard, dz. cyt., 99.

<sup>44</sup> S. Nuland, *Jak umieramy? Refleksje na temat ostatnich chwil naszego życia*, tłum. z ang. M. Lewandowska, Warszawa 1996, 179.

<sup>45</sup> Zob. Ch. Barnard, dz. cyt., 94.

<sup>46</sup> Zob. R. Tokarczyk, dz. cyt., 270–273. Por. M. Jarosz, dz. cyt., 20–27.

<sup>47</sup> „Człowiek odbierający sobie życie jest niemoralny i społeczny”. E. Durkheim, *Suicide*, New York 1951, 377.

charakteru, który nie umie znieść obciążeń i sytuacji konfliktowych narzucanych przez życie<sup>48</sup>.

Mimo że wielu ludzi nie akceptuje samobójstwa w kategoriach ogólnych i abstrakcyjnych, to jednak duża część z nich, rozumiejąc powody takiej depresji, skłania się ku pogładowi, iż położenie kresu swemu życiu jest w pewnych sytuacjach wyborem lepszym niż kontynuowanie go. Eksperci z dziedziny psychologii i socjologii przedstawili wyjaśnienie zbiorowego samobójstwa, do jakiego doszło w Gujanie<sup>49</sup>. Oczywiście bezpośrednim czynnikiem sprawczym była fanatyczna lojalność wobec przywódcy grupy, który zdołał przekonać swych wyznawców, że samobójstwo jest czynem zbożnym i szlachetnym, ale kolosalne znaczenie miała także ich rozpaczliwa obawa, iż wrogi świat zewnętrzny osacza ich coraz bardziej. Podobne (jeśli nie te same) elementy musiały mieć wpływ na wybór, jakiego dokonali w I wieku po narodzeniu Chrystusa żydowscy obrońcy Masady<sup>50</sup>. Oblegani przez Rzymian woleli popełnić zbiorowe samobójstwo niż się poddać. Obie grupy doszły do podobnej konkluzji: jakość ich życia pogorszyła się do tego stopnia, że stało się ono dla nich bezwartościowe i należało z nim skończyć<sup>51</sup>.

Dla egzystencjalistów ateistycznych naszego wieku (J. P. Sartre, A. Camus, S. de Beauvoir) podstawowym czynnikiem sprawczym samounicestwienia się człowieka jest rozpacz i wypływające z niej

---

<sup>48</sup> Zob. T. Kielanowski, dz. cyt., 83. Natomiast G. Matzneff jest przeciwny traktowaniu samobójstwa jako aktu tchórzostwa i podkreśla piękno oraz wzniosłość takiego czynu: „Śmierć dobrowolna nadaje nam wyższą rangę, stawia nas poza wszelkim zasięgiem”. G. Matzneff, *Śmierć dobrowolna*, w: Ch. Chabanis, *Śmierć, kres czy początek?*, tłum. z fr. A. D. Tuaszyńska, Warszawa 1987, 163.

<sup>49</sup> 18 listopada 1978 roku 900 członków amerykańskiej sekty „Świątynia Ludu”, którzy w dżungli Gujany zbudowali osiedle Jonestown, popełniło wraz ze swoim przywódcą Jimem Jonesem zbiorowe samobójstwo. Wcześniej Sekta zamordowała członka Kongresu USA i jego czterech towarzyszy, którzy chcieli zbadać, czy Jones nie przetrzymuje u siebie obywateli amerykańskich wbrew ich woli. Jones obawiał się, że wizytacja członka Kongresu doprowadzi do likwidacji jego sekty i dlatego nakazał swym zwolennikom otruć się przygotowaną przez siebie mieszaniną cyjanu i lemoniady. Zob. *Kronika ludzkości*, red. M. Michalik, Warszawa 1993, 1049.

<sup>50</sup> Masada była żydowską twierdzą na pd.-zach. brzegu morza Martwego, gdzie wycofały się grupy wyznaniowe zelotów i eseneńczyków po zdobyciu Jerozolimy przez Rzymian w roku 70. Zanim Rzymianie zdołali zdobyć twierdzę, oblężeni – 960 mężczyzn, kobiet i dzieci – popełnili wiosną 73 roku zbiorowe samobójstwo. Zob. Tamże, 186.

<sup>51</sup> Zob. Ch. Barnard, dz. cyt., 95.

pragnienie śmierci. Śmierć jednak sama w sobie nie posiada żadnego sensu i nie nadaje sensu życiu człowieka<sup>52</sup>.

Rozpatrując zagadnienie samobójstwa na gruncie wolności człowieka, egzystencjaliści dochodzą jednak do wniosku, że dzięki tej wolności człowiek zyskuje możliwość wyboru, podejmuje decyzje, dyktując samemu sobie motywy postępowania. Bowiem swojej wolności człowiek nie może się pozbyć, jest zawsze sam odpowiedzialny za swoje czyny i tej odpowiedzialności nie może zrzucić ani na naturę, ani na historię, ani na sytuację, w której się znajduje, ani też na Boga lub jakąkolwiek ideologię społeczną. Za przykład może posłużyć sytuacja człowieka chorego. Nie ma on swobody decydowania o swoim zdrowiu, ale zawsze może interpretować swoją chorobę, nadawać jej to czy inne znaczenie, znosić ją w taki czy inny sposób, a więc być wobec niej wolnym. Doświadczenie śmierci staje się wówczas szansą dla osiągnięcia w niej autentycznej wolności jednostki ludzkiej. Zachodzi tu kontynuacja i pewne odwrócenie idei stoickiej. J. P. Sartre, podobnie jak stoicy, przyznaje człowiekowi całkowitą władzę przewycięzania losu przez świadomy czyn – stoicyzm przez pogodzenie się z losem, Sartre przez odmowę zgody<sup>53</sup>. W ten sposób człowiek kształtuje konkretny sens każdej sytuacji i stara się pozostawić na niej znamię człowieczeństwa, nawet gdy ulega presji zewnętrznego nacisku. Wolność staje się uniwersalną siłą, która przemienia wszelkie działanie człowieka w określoną afirmację samego siebie i własnej godności<sup>54</sup>. Urzeczywistnia się to także w akcie samobójczym, który staje się szczególną realizacją wolnego istnienia człowieka<sup>55</sup>.

## 5. OFIARA Z ŻYCIA

Wyżej zaprezentowane rozważania koncentrowały się wokół problematyki życia i cierpienia. Istotny sens rozpatrywanych problemów oraz ich dramaturgię określały graniczne sytuacje degrada-

---

<sup>52</sup> Zob. S. Kowalczyk, *Rozumienie śmierci w głównych kierunkach filozoficznych*, Ateneum Kapłańskie (1980)3, 376.

<sup>53</sup> Twierdzi on, że nie jesteśmy wolni ku śmierci, lecz dalej jesteśmy wolnymi jednostkami śmiertelnymi. Zob. J. P. Sartre, *L'être et le néant*, Paris 1943, 631–632.

<sup>54</sup> Zob. T. Ślipko, *Życie i pleć człowieka*, cz. 2: *Etyczny problem samobójstwa*, dz. cyt., 366.

<sup>55</sup> Zob. A. Siemianowski, *Śmierć i perspektywa nadziei. Esej filozoficzny o ostatecznych sprawach człowieka*, Gniezno 1992, 20–23.

cji człowieka, spychające go na samo dno ludzkiej nędzy, bezsilności i samotności. Nie zawsze jednak cierpienie jest tym, co rozstrzyga o ludzkim życiu i wyborach egzystencjalnych. Innymi motywami mogą być wzniosłe cele moralne, dla których ktoś decyduje się poświęcić swoje życie<sup>56</sup>.

E. Durkheim, biorąc pod uwagę stosunek jednostki do społeczeństwa, wyróżnił cztery kategorie samobójstw: fatalistyczne, egoistyczne, anomiczne oraz altruistyczne. Samobójstwa fatalistyczne są związane z sytuacją jednostkową człowieka znajdującego się w sytuacji tragicznej, „bez wyjścia”, egoistyczne są według niego skutkiem izolacji społecznej (słaba integracja jednostki z grupą), anomiczne – dezorganizacji grup społecznych, rozkładu ich więzi, natomiast samobójstwa altruistyczne wynikają z absolutnej identyfikacji jednostki z grupą, kosztem utraty własnej indywidualności<sup>57</sup>. W przypadku ostatniej kategorii samobójstw zachodzi bardzo silne powiązanie jednostki ze społeczeństwem. Ze względu na szacunek dla wartości społecznej desperat decyduje się na poświęcenie własnego życia (ocena wartości grupowych przewyższa ocenę wartości własnego życia jednostki). W określonych sytuacjach jest to akt szczególnej odwagi i honoru. Zachowania te można określić ogólnie jako „samobójstwo z poświęcenia”<sup>58</sup>. Z danych historycznych wiadomo, że nieraz poświęcano życie z wierności do swojego władcy lub ukochanej osoby. Kiedy indziej motywem było umiłowanie narodu albo jakiejś wielkiej politycznej sprawy<sup>59</sup>. Kiedy w świecie wszystko zdaje się zmierzać do despotycznego panowania jednych nad drugimi, samobójstwo może być aktem, dzięki któremu czło-

---

<sup>56</sup> Zob. T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1994, 265.

<sup>57</sup> Zdaniem E. Durkheima, każda społeczność posiada charakterystyczną dla niej dyspozycję do aktów samobójczych, a samobójstwa jednostek są tylko jej odzwierciedleniem. Im wyższe są współczynniki śmierci samobójczej, tym silniejsza dezintegracja społeczności, a im są niższe, tym wyższa integracja i lepsza kondycja społeczeństwa. Zob. M. Jarosz, dz. cyt., 45–52.

<sup>58</sup> T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, dz. cyt., 265.

<sup>59</sup> Tak uczynił Jan Pałach dokonując w styczniu 1969 roku samospalenia na Placu Waława w Pradze w imieniu wszystkich skolonizowanych i udręczonych rodaków. Podobnie postąpił rzymski polityk Katon Młodszy (95–46 przed Chr.) wobec zwycięstwa Cezara. Trudno także zapomnieć gesty poetów romantycznych, japońskich Kamikadze i wszystkich, którzy w różnych momentach dziejów świata korzystając z własnej sławy lub upowszechnienia przez środki przekazu społecznego, utrwaliли siebie w pamięci potomnych poprzez samobójstwo.

wiek chroni się przed takim zdominowaniem. Jest ono wówczas jedynym środkiem pokonanego, który pozwala mu osiągnąć samopowtwardzenie wobec zwycięzcy i pokazać się kimś, kto nie został tak naprawdę pokonany<sup>60</sup>.

Charakterystyczną różnicą, która ukazuje odrębność tej sytuacji od sytuacji krańcowej degradacji człowieka, stanowi odmienność psychofizycznej kondycji zainteresowanych osób. Aktu poświęcenia życia w ofierze nie poprzedza zwykle żaden stan trwałego lub dożywotniego załamania psychicznego, zwątpienia czy słabości, spowodowany beznadziejnością choroby i natężeniem doświadczanego bólu. Chodzi raczej o osoby w pełni sprawne, czynne w różnych dziedzinach społecznej aktywności, świadome życiowych zadań i odpowiedzialności za nie. Dochodzi natomiast u nich do pewnych zaburzeń dóbr przez nie afirmowanych. Tworzą się bowiem takie układy okoliczności, że w przekonaniu działających jednostek realizacja jednych domaga się poświęcenia innych. Wśród szczególnie skutecznych środków promowania nadrzędnych ideałów życiowych może się znaleźć nawet ofiara z własnego życia. Przypadek samobójstwa z poświęcenia ogromem tkwiącego w nim bohaterstwa i szlachetności ducha wykracza poza szczupłe granice manifestacji własnych uczuć i wewnętrznych nastawień. Dzieje się to wtedy, kiedy samobójca składa siebie w ofierze na rzecz wyższej wartości, której nie może zrealizować na innej drodze. Tym, co wypełnia duchową treść jego działania jest miłość, która góruje w hierarchii wartości jako wartość najwyższa, uszlachetniająca wszystkie inne. W tym dążeniu do afirmowania umiłowanego dobra jednostka podporządkowuje sobie nawet cierpienie i czyni je narzędziem realizacji swoich celów<sup>61</sup>. Tak czyni każdy, kto zabija siebie, aby ratować drugich przed śmiercią albo cierpieniem lub też, aby przysłużyć się wielkiej i umiłowanej przez siebie sprawie. Dla osoby działającej w ten sposób egzystencja nie traci nic ze swojej wyjątkowej wartości. Sama sytuacja nie wpływa degradująco na wartość życia. Dany człowiek uważa, że właśnie ta wyjątkowa wartość życia predesty-

---

<sup>60</sup> Przykładowo – żydowscy powstańcy w getcie warszawskim. Zob. H. Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Warszawa 1992.

<sup>61</sup> Nawet jeżeli w pewnych okolicznościach element cierpienia schodzi na plan dalszy, to i tak nie zmienia to faktu, że psychiczny ładunek podjętego działania wyraża się w napięciu miłości i ofiary. Por. T. Ślipko, *Życie i pieć człowieka*, cz. 2: *Etyczny problem samobójstwa*, dz. cyt., 488.

nuje je do poświęcenia go w darze wyższemu i szlachetniejszemu, w rozumieniu tego człowieka, dobru. Zatem decyzja jego jest ukierunkowana przede wszystkim na realizację dobra – utrata życia stanowi w niej tylko środek do zamierzonego celu, przed którym podmiot działający nie cofa się w wielkodusznym pragnieniu osiągnięcia swojego najcenniejszego dobra<sup>62</sup>.

Protestancki teolog D. Bonhoeffer uważa, że jeżeli działanie samobójcze nie ma na celu wyłącznie samouniwersytwienia, nie można go określać „samomorderstwem” (*selfmurder*)<sup>63</sup>. Działanie osób, o których mowa nie jest zwrócone ku sobie, nie zmierza do jakiegoś polepszenia własnej sytuacji, jak to ma miejsce w przypadku samobójstw wcześniej omawianych<sup>64</sup>. Ofiara z życia całą swoją duchową treścią wykracza poza siebie, aby zwrócić się ku dobru cudzemu, czy to innych jednostek, czy też całych zbiorowości. „Jest to akt przeniknięty go głębi duchem altruizmu i poświęcenia”<sup>65</sup>.

Wydaje się, że akt samouniwersytwienia spełniony w takim klimacie duchowym zatracza cechy zamachu godzącego w wartość życia, a nawet staje się elementem twórczym. Niszcząc ludzką egzystencję nie degradowuje człowieka, ale dźwiga go na wyższy poziom człowieczeństwa. Trzeba jednak odróżnić ofiarę z życia od samobójstwa z poświęcenia. Istnieją bowiem aspekty, które nie pozwalają na sprowadzenie ich do wspólnego mianownika.

Główną linię graniczną pomiędzy nimi wytycza sposób spełniania tych czynności, czyli ich dynamiczna struktura<sup>66</sup>. Istnieją akty, które są skierowane ku spowodowaniu własnej śmierci (zażycie trucizny, strzał w skroń, powieszenie się itp.). Świadome zamierzenie tego rodzaju działań z konieczności implikuje w sobie zamierzenie własnej śmierci. Innego rodzaju są tzw. działania okazyjnie samobójcze<sup>67</sup>. Polegają one na podjęciu czynności, które same w sobie

<sup>62</sup> Tego typu motywacją kierował się o. Maksymilian Maria Kolbe decydując się ponieść śmierć głodową w zastępstwie za innego więźnia i wiele innych osób działających w podobnych warunkach, np. Franz Jaegerstaetter, Maria Skobcowa. Zob. B. Hanley, M. Craig, *Wielcy chrześcijanie XX wieku*, tłum. z ang. A. Czarnocki, T. Szafranski, Warszawa 1993, 287–308; 373–409.

<sup>63</sup> Zob. R. Tokarczyk, dz. cyt., 278.

<sup>64</sup> Zob. J. Ziegler, *Etyczne aspekty eutanazji*, tłum. z niem. T. Styczeń, *Zeszyty Filozoficzne*, 24(1976)2, 116.

<sup>65</sup> T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, dz. cyt., 267.

<sup>66</sup> Zob. Tamże, 273.

<sup>67</sup> Zob. Tamże, 274.



nie są zabójcze, ale sprzęgają się z niebezpiecznym dla życia osoby działającej współdziałaniem innych przyczyn lub dokonywane są w niebezpiecznych warunkach zewnętrznych. Wskutek tego osoba działająca narażona jest na większe lub mniejsze prawdopodobieństwo a nawet pewność utraty życia<sup>68</sup>. Pierwszy rodzaj aktów definiuje się jako samobójstwo bezpośrednie. Człowiek jest tu bezpośrednim sprawcą własnej śmierci. „Obiektywna struktura czynności sprawia, że świadomy akt woli spełnienia tej czynności utożsamia się z wolą spełnienia jej skutku w postaci zniszczenia własnej egzystencji”<sup>69</sup>. Od tak sprecyzowanego samobójstwa bezpośredniego odróżnia się „wystawienie życia na niechybną śmierć”<sup>70</sup>. W tym przypadku, osoba podejmuje czynność, która z natury wywołuje równocześnie przynajmniej dwa skutki: dobry i zły (złym jest oczywiście własna śmierć). Istotne jest jednak, że w obliczu takich czynności dana osoba obiera za przedmiot swojej intencji owo inne dobro, a nie swoją śmierć, którą jedynie dopuszcza<sup>71</sup>. Decydujące znaczenie ma tutaj przesunięcie śmiertelności sprawczości tych zachowań poza granice sprawczej dynamiki osoby działającej w obręb działania innych podmiotów lub zewnętrznych uwarunkowań<sup>72</sup>.

<sup>68</sup> Np. głodówka absolutna musi być uznana za akt bezpośrednio samobójczy; inne zaś działania takie jak głodówka czasowa, przymusowa rezygnacja ze środków do życia lub śmierć zastępcza – należy zaszeregować do kategorii aktów okazyjnie samobójczych. Zob. T. Ślipko, *Życie i pleć człowieka*, cz. 2: *Etyczny problem samobójstwa*, dz. cyt., 479–487.

<sup>69</sup> T. Ślipko, *Pojęcie samobójstwa bezpośredniego i pośredniego w świetle współczesnych dyskusji*, art. cyt., 61.

<sup>70</sup> Tamże, 74.

<sup>71</sup> T. Ślipko wyróżnia ogółem trzy kategorie działań samobójczych: 1) samobójstwo bezpośrednie, 2) samobójstwo pośrednie, 3) wystawienie życia na pewną śmierć. Pomiedzy pierwszym i drugim istnieje różnica przedmiotu czynności (czynność z natury samobójcza i czynność samobójcza na skutek zabójczego działania przyczyny towarzyszącej). Natomiast dodatkowe wyodrębnienie aktu narażenia życia na niechybną śmierć spowodowane jest odmienną intencją sprawcy czynu, która w sytuacji braku determinacji ze strony przedmiotu określa gatunek aktu (świadoma samobójcza intencja sprawcy czynu i pragnienie osiągnięcia tylko skutku własnego działania różnego od samobójstwa). Zob. Tamże. Zob. też dyskusję między T. Sikorskim a T. Ślipko: T. Sikorski, *Nad „Etycznym problemem samobójstwa”*, *Studia Theologica Varsaviensia* 10(1972)2, 333–343; T. Ślipko, *Nad „Etycznym problemem samobójstwa” – odpowiedź autora*, *Studia Theologica Varsaviensia* 11(1973)2, 265–278.

<sup>72</sup> Można ponownie przywołać przykład M. M. Kolbe. Wyrażając gotowość przyjęcia na siebie wyroku śmierci głodowej wydanego na innego więźnia, nie był on w sytuacji przymusowej, nie był objęty wspólną z owym człowiekiem koniecznością śmierci. Jego decyzja ograniczyła się w gruncie rzeczy do zajęcia miejsca na placu

## 6. ZAKOŃCZENIE

Samobójstwo nie występuje w świecie zwierząt<sup>73</sup>. Stanowi zatem typ zachowań wyróżniających człowieka i odsłania podstawowe elementy jego natury (antropologii). Akt samouniwersytetowania ukazuje głęboko zakorzenione w człowieku pragnienie znalezienia sensu własnej egzystencji, zwłaszcza wtedy, gdy jest ona naznaczona cierpieniem, samotnością i życiowymi niepowodzeniami. Człowiek jawi się więc, w kontekście zagadnienia samobójstwa, jako osoba poszukująca głębszych racji swojego istnienia. Współcześnie jednak poszukiwania te są coraz częściej zastępowane działaniami mającymi na celu kreowanie (stwarzanie) sensu ludzkiego życia, na wzór techniki komputerowej. Cały sens wyczerpuje się wówczas w pozytywnych doznaniach emocjonalnych i estetycznych, których rosnący głód nigdy nie może być w pełni zaspokojony. Ostatecznie, wykreowany przez jednostkę świat przestaje być dla niej znaczącą wartością i wywołuje w człowieku doznanie głębokiego rozczarowania, a nawet rozpacz. W ten sposób pobudza do fascynacji śmiercią jako pozytywnym rozwiązaniem egzystencjalnej pustki. Bo skoro nie ma żadnych trwałych wartości w świecie naznaczonym ludzką niedoskonałością, żadnej obowiązującej logiki życia i tym samym żadnych głębszych racji, aby żyć, to myśl o samouniwersytetowaniu musi wydać się w pewnym momencie jedynym słusznym rozwiązaniem problemu egzystencji.

PAWEŁ BORKOWSKI

### TRWANIE I UPADEK PAŃSTW. CYKL ŻYCIA SPOŁECZNOŚCI POLITYCZNYCH WEDŁUG ANTONIA ROSMINIEGO

Wśród XIX-wiecznych myślicieli, którzy na gruncie filozofii zajęli się z zagadnieniem przemian zachodzących w społeczeństwach, zna-

---

każni. W działaniu tym jako takim nie było jeszcze żadnych czynników samobójczych i gdyby jakaś siła zdołała zahamować zewnętrzny mechanizm śmierci, osoba nie uczyniłaby nic, co godziłoby w jej własną egzystencję. W takiej sytuacji śmierć przychodzi spoza własnej woli jednostki i podjętego przez nią aktu. Zob. T. Slipko, *Życie i pleć człowieka*, cz. 2: *Etyczny problem samobójstwa*, dz. cyt., 485–486.

<sup>73</sup> Zob. J. Vuillemin, *Śmierć w oczach zwierzęcia*, w: *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, dz. cyt., 35–42